NIEBO GWIAZDZISTE

Nr. 1
1938 r. IV

ORGAN PRZYJACIÓŁ ASTROLOGII NAUKOWEJ W POLSCE

Monatsblatt für astrologische Forschung ◆ Revue mensuelle d'astrologie ◆ Monthly journal of astrology

TRZYDZIEŚCI NUMERÓW „NIEBA GWIAŹDZISTEGO"

Tak jest, trzydzieści numerów „Nieba Gwiaździstego" wyszło z pod prasy w ostatnim trzechleciu istnienia wydawnictwa! Miesięcznik nasz, otoczony troskliwą opieką swych wydawców i popierany przez coraz liczniejsze koła jego czytelników i sympatyków, bardzo szybko zaklimatyzował się — podobnie jak „Polski Kalendarz Astrologiczny" — na tak bardzo ugornym gruncie polskim.

Niniejszy zeszyt „N.Gw." jest nr 1. nowego IV. rocznika. Staraniem redakcji, którą pokieruje odtąd osobiście p. Fr.A. Prengel, będzie dalsze pociąganie wzwyż już dobrze zasłużonego, jedynego w Polsce periodyku fachowego.

Powiększona objętość każdego zeszytu, zawierającego wszechstronny materiał, dostarczany przez rutynowanych członków doborowego Komitetu Redakcyjnego, (obacz 2 stronę okładki), bez wątpienia zyska uznanie wszystkich prenumeratorów i czytelników „N.Gw."

Prosimy o współpracę wszystkich uzdolnionych, a zainteresowanych rozwojem naszego miesięcznika i astrologią w Polsce. Chętnie przyjmujemy do wiadomości wszelkie uwagi, propozycje i wyrazy życzliwej — choćby surowej — krytyki. „N.Gw." jest bowiem przede wszystkim wspólnym dobrem naszych Czytelników.

Zeszyt niniejszy wysyłamy również jeszcze raz do wszystkich dawnych prenumeratorów, z prośbą o uregulowanie należności na rok 1938 w kwocie 3.50 zł. (rocznie) lub 2.— zł. (półrocznie). Pieniądze wpłaca się najdogodniej przekazem rozrachunkowym (bo wolne od opłaty pocztowej!) na konto nr 16., „Niebo Gwiaździste" Bydgoszcz, lub blankietem P. K. O. na konto nr. 211.148 i na nazwisko Prengel, Bydgoszcz.

Prosimy o zdobywanie nam nowych prenumeratorów. Wszystkim zaś stałym czytelnikom, przyjaciołom i współpracownikom dziękujemy za wierność i prosimy o wytrwanie na szczytnym stanowisku walki o prawdę **par excellence, jaką jest astrologia.**

REDAKCJA

ŁUCJAN ŻAK, Łódź

W rocznym locie

Pod haftowanym w gwiazdy baldachimem
słoneczny topaz czterech Czasu gnomów
ze skarbca niebios skrada pokryjomu,
by go na roczną wprząść orbity szynę.

A że w aphelium loty kurczą sine,
to wprost na stopniach zwierzyńcowych do[mów
staruszka-Luna z planet winogronu
co miesiąc ich poi perlistym winem:

więc chochlik-Wiosna w Pannie się zadurzył
i przez rok sprasza zodiak na zręczyny,
gdzie Astrologia usty nieba wróży

na dłonie patrząc ślepnącej wciąż Zimy,
która jak Pytia w wgławicach się nurzy
pod rtęcią wzroku orionowych stróży.

DR ALEKSANDER BIRKENMAJER, Prof. U. J.

ASTRONOMIA I ASTROLOGIA W WIEKACH ŚREDNICH

Zamiast recenzji cennego dziełka znakomitego historyka Polskiego, Dra Aleksandra Birkenmajera, pt. „Astronomowie i Astrologowie Śląscy w Wiekach Średnich“, wydrukowanego nakładem „Wydawnictwa Instytutu Śląskiego w Katowicach, przedrukowujemy poniżej bardzo charakterystyczny pierwszy rozdział wstępny rozprawy. Redakcja N.Gw.

Uwagi wstępne

Dzisiejsze nasze poglądy na stosunek astrologii do astronomii grubo się różnią od tych, jakie historyk kultury na każdym kroku stwierdza w dawnych czasach. Astronomię zaliczamy do nauk, w najczystszym i najszlachetniejszym tego słowa znaczeniu; ściśle naukowymi metodami bada ona zjawiska na niebie, opisuje je możliwie dokładnie i stara się je wytłumaczyć rozumowo. Astrologię natomiast poczytujemy za pewien rodzaj aberacji umysłowej, opartej na przesądnym (lub może raczej apriorystycznym) założeniu, że ciała niebieskie — a więc słońce, księżyc, planety, komety i gwiazdy stałe — obdarzone są jakąś tajemną, prawie nadprzyrodzoną mocą, dzięki której oddziaływują nie tylko na ziemską przyrodę martwą, ale także na twory żywe, zamieszkujące ziemię, w szczególności na każdego oddzielnego człowieka, którego losami z wysokości firmamentu kierują. Astronomów szanujemy jako rzetelnych i bezinteresownych pracowników na niwie twórczej myśli ludzkiej; na astrologów, dawnych i dzisiejszych, patrzymy już to z politowaniem, jako na ludzi zacofanych, już też z oburzeniem, jako na szarlatanów, ciągnących nieuczciwe zyski z naiwności swoich bliźnich.

Otóż trzeba pamiętać o tym, że taki pogląd na astrologię i na astrologów jest stosunkowo niedawnego pochodzenia. Można śmiało powiedzieć, że ustalił się on dopiero w ciągu trzech ostatnich stuleci. W wielkiej mierze jest to jedno z następstw przewrotu, którego w astronomii dokonał Mikołaj Kopernik. Ostateczny upadek geocentrycznego systemu świata, dzieło XVII stulecia, raz na zawsze wytrącił z uprzywilejowanego stanowiska, jakie przedtem zajmowała w kosmosie. Prostą konsekwencją tego faktu było zniweczenie podstaw, na których opierały się wierzenia i spekulacje dawnych astrologów.

Rozwój astrologii i astronomii

Zanim to jednak nastąpiło, astrologia prawie powszechnie uchodziła za równie rzetelną i ścisłą naukę, jak jej siostra astronomia. Od najdawniejszych czasów żyły obie w doskonałej zgodzie i rozwijały się razem. Początki astrologii, tak jak astronomii, sięgają epoki przedhistorycznej. Wiara we wpływ gwiazd i ich ruchów na sprawy tego świata jest właściwa wielu ludom pierwotnym i łączy się wielokrotnie z wierzeniami religijnymi. W historycznej starożytności taki zespół wierzeń astro-religijnych spotykamy przede wszystkim u ludów zamieszkujących Mezopotamię. One to, jak się zdaje, pierwsze powiązały wiedzę astrologiczną w istny system i nadały jej pozory nauki. I już w owych zamierzchłych czasach stwierdzamy, że wyszło to na korzyść astronomii, a więc prawdziwej nauce. Dla celów astrologiczno-religijnych mieszkańcy Mezopotamii wykonywali długie szeregi obserwacyj gwiazd i planet, i na ich podstawie dochodzili do empirycznych reguł, umożliwiających przepowiadanie tego rodzaju zjawisk, jak np. zaćmienia. W późniejszych czasach as-

trologia ze Wschodu przeszła do Grecji, gdzie znowu odegrała rolę czynnika pobudzającego rozwój astronomii. W Grecji także, około III wieku przed Chr., astrologia ostatecznie przybrała szatę naukowej ścisłości. Łączy się to z rozwojem trygonometrii (sferycznej) u Greków; po jej udoskonaleniu wypracowali tamtejsi uczeni całe metody rachunkowe, zastosowane do rozwiązywania takich problemów (w istocie swej astronomicznych), które nastręczają się astrologowi. Od Greków przejęli je muzułmanie, którzy zresztą wchłonęli w swoją astrologię dużo wierzeń i pomysłów bezpośrednio od ludów Wschodu. Fatalistyczna religia muzułmańska sprzyjała krzewieniu się astrologii; natomiast chrześcijaństwo był zrazu wrogo nastrojone względem tego rodzaju wierzeń. Zwalczali je Ojcowie Kościoła — to też w pierwszej połowie średniowiecza astrologia nie potrafiła zapuścić silnych korzeni w społeczeństwach europejskich. Dopiero masowe przekłady dzieł greckich i arabskich na łacinę, wykonywane głównie w ciągu XII stulecia z gruntu ten stan rzeczy zmieniły. Z łacińskimi astrologami często się już spotykamy w XII stuleciu, a w Europie XIII wieku astrologia kwitnie już w najlepsze. Sporo się do tego m.in.. przyczynił Fryderyk II, który (jak wiadomo z historii powszechnej) w ogóle pozostawał pod dużym wpływem kultury muzułmańskiej i greckiej. Na jego dworze, podobnie jak na dworach kalifów i sułtanów, spotykamy instytucję astrologów nadwornych, o której jeszcze przyjdzie nam niejednokrotnie wspomnieć. Ale za jego czasów Kościół stał jeszcze na stanowisku potępiającym astrologię; Fryderyk uchodził za niedowiarka i kacerza, współczesny mu biskup paryski Wilhelm z Auvergne energicznie zwalczał astrologię w swych pismach. Wkrótce jednak, bo w drugiej połowie XIII wieku, stosunek teologów scholastycznych do astrologii stał się o wiele bardziej wyrozumiały. Wielki wpływ wywarło w tym kierunku intensywnie wówczas uprawiane studium dzieł Arystotelesa, a zwłaszcza jego arabskich komentatorów. Zarówno Albert W., jak Tomasz z Akwinu, dopuszczają już myśl, że gwiazdy w pewnym przynajmniej zakresie wpływają na wypadki ziemskie. Wprawdzie jeszcze w tym samym czasie, a nawet na początku XIV wieku, obserwujemy sporadyczne objawy reakcji przeciw astrologii, dochodzi nawet do tego, że astrologów pali się na stosie czy to za życia, czy po śmierci, ale mimo tych represyj astrologia zdobywa sobie coraz to większe wzięcie i znaczenie. Nadwornych astrologów spotykamy np. na dworze króla francuskiego Karola V († 1380); współczesny mu w Polsce Kazimierz W. ma również przy sobie lekarza biegłego w sztuce wróżenia z gwiazd. Co prawda właśnie w drugiej połowie XIV w. do walki z astrologią występują niektóre światlejsze jednostki, jak Mikołaj Oresme († 1382), i zwalczają ją już nie tylko argumentami teologicznymi, lecz także przez wnikliwą krytykę jej fundamentalnych założeń, ale głos ich przebrzmiewa prawie bez echa. To też schyłek średniowiecza jest po prostu „złotym wiekiem" europejskiej astrologii.

Ich stosunek wzajemny w średniowieczu

Na konkretnych przykładach zobaczymy to w trzecim rozdziale niniejszego szkicu. Na razie nie tyle nam chodzi o historię astrologii w średniowiecznej Europie, ile o jej ówczesny stosunek do astronomii. Wyraża się on nadal w ścisłej i zgodnej symbiozie. Astrologowie nadal korzystają z pracy astronomów, w pierwszym rzędzie z obliczanych przez nich tablic ruchów ciał niebieskich; z drugiej strony astrologia nadal budzi i podtrzymuje zainteresowanie dla astronomii. W całym późniejszym średniowieczu astrologia była łącznikiem, między życiem praktycznym, codziennym, a na-

uką tak bezinteresowną i oderwaną od spraw ziemskich, jaką jest astronomia. Fundamentem astrologii była (i jest) wiara, że najpospolitsze zdarzenia, z którymi się co dzień stykamy, a co ważniejsze: życie, zdrowie, majątek, powodzenie itd. każdego z nas zależą od konstelacyi gwiazd i planet. Dzięki temu przeświadczeniu, ciągle mu wpajanemu przez astrologów, człowiek ówczesny musiał interesować się zjawiskami niebieskimi. Była to (zwłaszcza w owych czasach) podnieta silniejsza, bo materialna, do zajmowania się astronomią, niż wszelkie podniety natury, takie jak rozważanie piękna i ładu panującego w przyrodzie lub też zrozumienie wartości badania prawdy naukowej dla niej samej. „Wiele obserwacyj nie byliby ludzie dokonali, wiele obliczeń nie byłoby zrobionych, gdyby astrologia do tego nie była skłoniła. Przez błędy i obłędy służono więc tu prawdzie, tak jak alchemia niejedną chemii oddała usługę".

Prawie wszyscy zresztą astronomowie XIII — XV w. byli równocześnie astrologami. Wielu z nich zajmowało się astrologią w przekonaniu, że jest ona integralną częścią astronomii, co więcej, że jest astronomii „koroną i szczytem". Innych w tym kierunku pociągały pobudki bardziej przyziemne i ludzkie: zajęcia czysto astronomiczne nie przynosiły przecież żadnych lub prawie żadnych dochodów, natomiast praktyka astrologiczna była zajęciem wcale popłatnym, a w razie sprzyjających okoliczności wiodła nawet do wpływowych stanowisk (jak wspomniane już stanowisko astrologa nadwornego) i intratnych beneficjów kościelnych, czy nadań monarszych. Astrologia zatem nie tylko zdobywała umysły dla swej siostry astronomii, ale ją też niejednokrotnie chlebem powszednim (i to dostatnim) żywiła.

Z tych wszystkich przyczyn astronomia i astrologia są w wiekach średnich tak ściśle z sobą splecione, że prawie nie podobna mówić o jednej z nich, nie potrącając na każdym kroku o drugą. Dlatego to w wniniejszym szkicu zgromadzeni są po społu zarówno astronomowie, jak astrologowie śląscy owego okresu.

FR. A. PRENGEL

Prognozy ogólne na rok 1938

dla poszczególnych zodiakalnych typów ludzkich

Wielu stałych Czytelników Polskiego Kalendarza Astrologicznego z pewnym może rozczarowaniem stwierdziło w nowym roczniku 1938 zmianę w układzie prognoz poszczególnych typów ludzkich. Nowy materiał ten w połączeniu z tablicami jest równie ciekawy, jak ten z poprzednich roczników, wymaga jednak więcej czasu, zachodu, zastanowienia i zdolności kombinacyjnych. Zmiany te m.in. miały na celu utrudnienie pracy pseudo-astrologów, którzy — jak to nam z wielu stron Polski doniesiono — mechanicznie je odczytują a nawet przepisują, powielają i sprzedawają nieświadomym klientom jako własny dorobek umysłowy. Chcąc przykrą tę zmianę naprawić, na wielostronne życzenie naszych stałych czytelników, będących w większości również prenumeratorami miesięcznika »Niebo Gwiaździste«, podajemy poniżej w dawnym układzie prognozy ogólne dla poszczególnych grup zodiakalnych, w których uwzględniono większe napięcia planetarne tylko w stosunku do pozycji Słońca w chwili urodzenia. Inne czynniki nie mają tu uwzględnienia, gdyż już należą do horoskopii ściśle indywidualnej. Prognozy poniższe są więc cząstkowe, niedoskonałe, dla jednych mniej, dla drugich więcej trafne. Okoliczność tę należy pilnie brać pod uwagę i za usterki nie winić ani astrologii ani autora, gdyż braki te warunkowane są charakterem tych nieindywidualnych przewidywań, opartych tylko o JEDEN czynnik kosmiczny, t.j. o Słońce.

Grupa Barana

Okres urodzenia: 21. III.—20. IV.

Przelotnych kłopotów i trudności, zdenerwowań i kiepskiego samopoczu-

cia doznaje większość ludzi tej grupy przez kilka dni stycznia, lutego i początkiem marca, w czerwcu i częściowo w lipcu, końcem sierpnia, przez szereg dni października, listopada i początkiem grudnia. Na baczniejszą uwagę zasługują okresy od 1. lutego do 11. marca, od 7. czerwca do 22. lipca oraz od 25. października do 11. grudnia, gdyż zaznacza się wówczas niebezpieczeństwo nieporozumień, zachorzeń lub innych przykrości. Natomiast druga połowa marca i szereg dni maja, czerwca i lipca wskazują przeważnie harmonijne działanie kilku planet. Lato i późna jesień zwiastują szeregu ludziom z grupy Barana pomyślne wydarzenia. Urodzeni w dniach od 18. do 20. kwietnia — rozumie się jakiegokolwiek roku — podlegają nieharmonijnym wpływom Plutona. Na urodzonych zaś dnia 21. i 22. marca działa Pluto harmonijnie. Poza tym wielu urodzonych w okresie od 21. marca do 9. kwietnia odczuwa w niektórych miesiącach r. b. hamujący rozwój spraw wpływ Saturna, który skłania lub zmusza do ostrożności, oszczędności i solidności. Pomocy swej użycza na ogół łaskawy Jowisz kolejno prawie wszystkim urodzonym z grupy Barana. Mianowicie doznają tego wpływu w styczniu — urodzeni od 21. do 31. marca, w lutym ur. od 1. do 6. kwietnia, w marcu — ur. od 7. do 14. kwietnia, w kwietniu — ur. od 14. do 19. kwietnia, w pierwszej połowie maja — ur. od 13. do 16. kwietnia, w październiku — ur. dn. 12/13 kwietnia, w listopadzie — ur. od 13. do 16. kwietnia, w grudniu — ur. od 16. do 20. kwietnia.

Grupa Byka

Okres urodzenia: 21. IV.—20. V.

Na los ur. od 19. do 20. maja działa do lipca włącznie w niezwykły sposób planeta Pluto. Podobnie, lecz więcej nieharmonijnie udziela się ona od lipca do końca roku bież. urodzonym 21. i 22. kwietnia. Neptun w ciągu roku uwrażliwia duchowo, uprzystępnia rozwój wewnętrzny, oraz pomnaża zdolności artystyczne i medialno-wizyjne urodzonych od 9. do 14. maja. Natomiast urodzeni od 1. do 8. maja dostają się w orbitę silnych działań przewrotowego Uranusa, gotującego nagłe wydarzenia wszelkiego rodzaju i mniej lub więcej niepomyślne niespodzianki życiowe. Jowisz wywiera na ludzi z grupy Byka wpływ na ogół nieharmonijny, zaznaczający się czy pod względem finansowym, zdrowotnym, prawnym, czy też pod względem stosunków do ludzi, przełożonych i władz. W miesiącach od stycznia do połowy maja odczują te działania kolejno ur. od 24. kwietnia do 21. maja. W miesiącach zaś od sierpnia do grudnia wpływy te udzielają się tylko ur. od 12. do 21. maja. Od połowy maja do końca lipca natomiast zyskują pomoc w powyższych sprawach przez harmonijny wpływ Jowisza ur. od 21. do 23. kwietnia. Niezależnie od wymienionych konstelacyj prawie wszyscy ludzie tej grupy doznawają pewnych przyjemności, lepszego samopoczucia oraz materialnych lub moralnych powodzeń przez szereg dni stycznia, kwietnia, maja, czerwca, lipca i początkiem sierpnia, w drugiej połowie września i początkiem października. Natomiast pod koniec stycznia i w lutym, od 12. marca do 23. kwietnia, w ostaniej dekadzie czerwca, od 23. lipca do 7. września, oraz w drugiej połowie grudnia przejawia się większa aktywność kosmosu o charakterze więcej ujemnym, przykrym i denerwującym w rozmaitych dziedzinach życia.

Grupa Bliźniąt

Okres urodzenia: 21. V.—22. VI.

W miesiącach od sierpnia do grudnia Pluto wywiera harmonijny lecz trudny do określenia wpływ na ur. od 21. do 23. maja. Neptun bądź nie sprzyja życiu psychicznemu, bądź sprowadza zamęt w sprawy, związane ze światem zewnętrznym, u

ur. od 9. do 15. czerwca. Od połowy stycznia począwszy, S a t u r n utrwala charakter, daje solidność usposobienia, oraz umożliwia zdobycie trwałych sukcesów w jakiejkolwiek dziedzinie życia u ur. od 21. maja do 9. czerwca. Protekcją J o w i s z a radują się kolejno prawie wszyscy z grupy Bliźniąt w miesiącach od stycznia do połowy maja, osiągając powodzenie materialne, moralne, uczuciowe lub przyjemnościowe. W miesiącach od sierpnia do grudnia doznawają działań tych dobrotliwych promieni tylko ur. od 13. do 21. czerwca. Poza tym od 15. maja do 30. lipca. Jowisz darzy nieżyczliwośdia w wymienionych sprawach ur. od 21. 24. maja. M a r s psuje samopoczucie, grozi kłopotami, nieporozumieniami i zdenerwowaniem większości ludzi Bliźniąt przez kilka dni stycznia, początkiem marca, od 24. kwietnia do 6. czerwca, końcem lipca, od 8. września do 24. października. Natomiast koniec stycznia, kilka dni lutego, druga połowa marca, kilka dni mja, czerwca, sierpnia i listopada przynoszą im również pomyślne wydarzenia.

Grupa Raka

Okres urodzenia: 23. VI.—23. VII.

Urodzeni od 20. do 23. lipca podlegaja mało zbadanym wpływom k o n i u n k c j i P u t o n a z e S ł o ń c e m urodzenia. N e p t u n harmonizuje życie wewnętrzne, pobudza fantazję i smak artystyczny u urodzonych od 11. do 16. lipca. Urodzeni w pierwszej dekadzie tj. od 1. do 10. VII. dostają się również w zasiąg harmonijnych działań U r a n u s a, przynoszącego niejednemu pomyślne wydarzenia, korzyści, polepszenie lub zmiany sytuacji życiowej. Niestety S a t u r n w pierwszym półroczu krzyżuje plany urodzonych kolejno od 25 czerwca do 10. lipca, zmniejszając powodzenie, dobrobyt, oraz hamując pomyślny rozwó' spraw w płaszczyźnie materialnej lub duchowej. W drugim półroczu podlegają tym hamującym wpływom tylko urodzeni od 4. do 10. lipca. J o w i s z bieżący nie ma na ogół specjalnie decydującego wpływu i współdziała tylko w kierunku dodatnim, lub ujemnym, zależnie od układu horoskopu urodzenia. M a r s pobudza energię negatywną, denerwuje i sprowadza częściowo niemiłe okoliczności u większości ludzi z grupy Raka w okresie od 1. lutego do 11. marca, od 7. czerwca do 22 lipca, od 25. października do 11. grudnia. P o z y t y w n ą h a r m o n i ę rozwiją M a r s i umożliwia tą drogą zdobycze moralne lub materialne w styczniu i w drugiej połowie grudnia, słabiej zaś w okresie od 12. marca do 23. kwietnia oraz od 8. września do 24. października. W e n u s i M e r k u r y przynoszą większości ludzi grupy Raka drobne niepowodzenia i niedyspozycje w ciągu stycznia, w drugiej połowie marca, częściowo w sierpniu i w połowie października, natomiast końcem lutego, początkiem marca, końcem maja, przez szereg dni czerwca, września, października, listopada i grudnia przynoszą również drobne przyjemności i korzyści.

Grupa Lwa

Okres urodzenia: 24. VII.—24. VIII.

Od sierpnia do grudnia silnie zaznaczają się wpływy P l u t o n a na losie urodzonych 24. i 25. lipca. U r a n u s zaś niejednego z okresu urodzenia od 2 do 10. sierpnia stawi nagle przed fakty dokonane, skłoni do ekscentrycznych poczynań i nie wyklucza nastania okoliczności, sprowadzających pewne zmiany życiowe. S a t u r n odpiera ataki złowrogich sił planetarnych, utrwala duchowo i materialnie, oraz umożliwia osiągnięcie powolnych sukcesów przez sumienność w pracy, nastawienie ekonomiczne, zabiegi w kierunku organizacyjnym i handlowym. Wpływy te dotyczą jednak tylko ur. od 24 lipca do 10. sierpnia. J o w i s z ustosunkuje się dość n i e ż y c z l i w i e, krzyżując plany i przynosząc pewien zastój lub niedodiągnięcia w płaszczyźnie finansowej, prawnej, zawodowej, rodzinnej lub zdrowotnej wielu urodzonym z tej

grupy w miesiącach od stycznia do maja, natomiast od sierpnia do grudnia odczują tę dysharmonię Jowiszową jeszcze tylko urodzeni od 15. do 24. sierpnia. Mars dokucza w drugiej połowie marca urodzonym w końcu lipca i początkiem sierpnia; wespół zaś z Wenerą i częściowo Merkurym denerwuje silniej w sprawach codziennych, pogarsza samopoczucie oraz darzy przykrościami i niepowodzeniami zwłaszcza przez kilka dni kwietnia i sierpnia. W drugiej połowie grudnia Mars naprzykrza się jeszcze tylko ur. od 24. VII. do 5. VIII. Niezależnie od powyższych wpływów wplatają się również mniejsze pomyślne radiacje planetarne, działające prawie na wszystkich ludzi tej grupy częściowo w lutym, w drugiej połowie marca, w maju, końcem czerwca, w ciągu lipca i listopada.

Grupa Panny

Okres urodzenia: 24. VIII.—23. IX.

Pluto na ogół działa w kierunku pomyślności losu urodzonych od 21. do 23. września. Neptun rozstraja psychicznie oraz niepokoi faktycznie lub złudzeniowo ur. od 11. do 17. września. Uranus użycza nieoczekiwanie swej pomocy w płaszczyźnie ideowej, moralnej lub materialnej ur. od 2. do 9. września. Saturn i Jowisz okazują na ogół lekką nieżyczliwość, której znaczenie i siłę tylko poznać można z osobistych horoskopów urodzenia. Jedynie od maja do lipca sprowadza Jowisz pewne zaburzenia u ur. od 23. do 25. sierpnia. Mars psuje samopoczucie i stosunki do ludzi, oraz denerwuje w sprawach własnych w styczniu, od 23. kwietnia do 6. czerwca, od 8. września do 24. października. Również ostanie dnie lutego i pierwsze marca, tudzież szereg dni maja, czerwca, oraz część dni listopada i grudnia sprowadzają pewną dysharmonię i podniecenia. Natomiast w styczniu, kwietniu, czerwcu, w drugiej połowie lipca, przez szereg dni sierpnia i września pojawiają się również wybitnie harmonijne napięcia, sprowadzające pomyślne wydarzenia, pogodę ducha i ułatwiające skutecznie walkę z przeciwnościami losu.

(dokończenie nastąpi)

K. CHMIELEWSKI

Problem szczęścia

I. Świadomość szczęścia.

1. W świecie ziemskim pośród nas ludzi spotyka się rzeczywiście lub przypuszczalnie wybitniej zadowolonych, a więc względnie szczęśliwych posiadaczy, zdobywców, triumfatorów, wybrańców losu, fortuny, powodzenia, zdolności i powołania. Jeżeli egzystują lub żyją ludzie względnie szczęśliwi, muszą być w polach działań położenia i warunki, które składają się na taki układ organiczny czy organizatywny, jaki zgodzimy się nazywać szczęściem.

2. Nie wątpi się, że zachodzi możliwość szczęścia w ziemskich granicach sprawczości, że wnosi to szczęście promienistość i radość w duszę ludzką, że wiąże w sposób swoisty przedmiot z podmiotem, ale przeważnie jego istota, pochodzenie i uwarunkowanie stanowią dla nas problemy, nie rozwiązane jeszcze całkowicie.

3. Daleko łatwiej pragnąć szczęścia i mówić o nim, niż je mieć naprawdę, a więc posiadać istotnie w postaci właściwej. W naszych stosunkach ziemskich to co się nazywa szczęściem, razi głęboko nasze pokłady duchowe, piastujące ideały, cechami złudy, nietrwałości zarówno podmiotowej (krótkość trwania), jak i przedmiotowej (ułomność obiektu).

4. Człowiek podchodzi do swego i cudzego szczęścia w rozmaity sposób. Impulsywnie w przeży-

ciach — od strony cielesnej — lub motywacyjnie poprzez wiedzę, wyobraźnię i wiarę od strony duchowej. Ile podejść, tyle teoryj, tyle stanowisk świadomościowych w odniesieniu do faktów szczęścia, rzeczywistych lub urojonych.

5. Świadomość stwierdza, że szczęście w danych nam warunkach zachodzi w związku z egzystencją materialną, życiem cielesnym oraz istnieniem duchowym. Wiedza naukowa i nienaukowa dociera mniej więcej uchwytnie i głęboko do uwarunkowań szczęścia, wyobraźnia wyolbrzymia przesadnie doznania szczęścia lub je umniejsza, wiara wreszcie prowadzi nas w progi ideału, gdzie ma być szczęście istotne, prawdziwe, całkowite, właściwe i niezniszczalne, które ma przewyższać walorami wszystkie rodzaje szczęść ludzkich, będących jakby jego niedoskonałym, znikomym cieniem, albo nawet wielokrotnie tylko dalekim — negatywem.

II. Co to jest szczęście?

1. Dla Arystotelesa szczęście jest czymś doskonałym i samowystarczalnym" (teleiòn ti kai autarches), jako szczytowy koniec wszelkiego działania ludzkiego. Dla Schopenhauera, który zasadniczo w walce z optymizmem nie uznaje rzeczywistego szczęścia, jest ono mimo negację przejawem bogactwa wewnętrznego. Każdy, kto się zastanawiał nad istotą szczęścia, widział w nim maksimum pożytku (utylitarysta), albo przyjemności (epikurejczyk), albo mądrości (stoik), albo kontemplacji (perypatetyk).

2 Pozytywne określenia uważają za szczeście jakieś uznawane przez nich wyłącznie lub grupowo maksima oganicznie podmiotowe (rozkosz, uciecha, radość, zachwyt), bądź organizatywnie przedmiotowe (siły i zasoby natury, dobrobyt wytwory materialne, technika, zdrowie, usprawnienia cielesne, charakter, osobowość, prawda, wiedza, mądrość, piękno, harmonia, ekonomia, spokój sumienia, ideał, raj, sprawiedliwość, Bóg), bądź w idealnej konstrukcji — przyjaźń, rodzina, społeczeństwo, naród, państwo i ludzkość. Definicje negatywne podchodzą do szczęścia podmiotowo od strony minimum bólu, cierpienia, przykrości, wstrętu itd.

3. Nie ulega wątpliwości, że szczęście jest przede wszystkim stanem struktury organicznej, podmiotowej, a dopiero w nieodzownej z nim łączności — kontaktem z jego stroną obiektywną — przedmiotem szczęścia. Szczęście to zadowolenie radosne z posiadanego stanu rzeczy, ze zrealizowanego osiągu w strukturach organicznych lub organizatywnych.

III. Co się składa na szczęście ludzkie?

1. Na szczęście ludzkie składa się jako rdzeń jego ogniskowo: doznanie wewnętrzne, nastrój zadowolenia, przyjemności, rozkoszy, uciechy, wesela, rozradowania, zachwytu, wiążący się świadomie lub nieświadomie — obwodowo — ze strukturą organiczną, względnie organizatywną o jej odpowiednich cechach sprawczych.

2. Sam składnik dośrodkowy subiektywny lub sam odśrodkowy obiektywny, warunkuje — wzamian szczęścia względnie rzeczywistego, szczęście urojone i niezupełne.

Odczyt pt. „Przyczyny i powody zachorzeń w świetle astrologii" wygłosił z ramienia „Polskiego Towarzystwa Astrologicznego w Bydgoszczy, astrolog i lekarz-naturalista p. Antoni Sękowski, członek zarządu PTA. Bardzo ciekawy referat ten, wygłoszony dn. 5 stycznia rb. w bydgoskim Klubie Techników, cieszył się dużą frekwencją publiczności.

DR CARL HÖCKER

Dietetyka snu ze stanowiska astrologii

W dzisiejszych czasach nierzadko słyszymy uskarżanie się na zły sen.

Na ogół przyczyną bezsenności jest zbyt silne napięcie nerwowo-intelektualne w ciągu dnia, nie pozwalające wieczorem na szybkie odprężenie — wskutek czego sen przychodzi z trudnością i pełen jest chaotycznych i denerwujących zwidzeń.

Poniżej spróbujemy podać higienę snu dla 12 typów astrologicznych. Leczenie bezsenności musi być odmiinne dla każdego z nich, gdyż u każdego przyczyna jej leży gdzie indziej. U jednego tkwi w samym organiźmie, u drugiego w psychice, u trzeciego wreszcie w jednym i drugim.

Reagowanie na pokarm i metodę leczniczą zależy od usposobienia. Każda kuracja osiągnie zamierzony skutek, gdy będzie stosowana u właściwego typu.

Znamy cztery zasadnicze temperamenty, potrójnie występujące w zodiaku (Patrz mój artykuł p.t. „Astrologiczna nauka o temperamentach", N. Gw. nr. 11. z r. 1936). Podczas gdy dla jednego z nich stosować należy homeopatię, drugi reaguje skuteczniej na środki biochemiczne, inny zaś na ziołolecznictwo. A zatem bezsenność, jakoteż niespokojne sny można usunąć, stosując kurację, odpowiadającą danemu temperametowi. Lecznictwo przyszłości — poza stroną fizyczną — będzie musiało uwzględniać również związek człowieka z poszczególnymi ciałami niebieskimi.

PRZEDSTAWICIELE TYPU BARANA (t. j. ur. z ascendentem lub między 21. III. a 20. IV.) podlegają częstym uderzeniom krwi do głowy, ponieważ znak Barana anatomicznie rządzi głową i jej narządami. Bezsenność występuje u nich przeważnie na tle nerwowym. Z powodu niezwykłej aktywności umysłowej — sny mają niespokojne i chaotyczne. Na czas pewien przed udaniem się na spoczynek winni przeto unikać zajęć intelektualnych. Krew można odciągać z głowy przez moczenie nóg naprzemian w gorącej i zimnej wodzie. Skutecznie działa również okładanie pleców i stóp gliną. Wieczorem wstrzymywać się od podniecających potraw i napojów, wskazane są natomiast surowizny. Na uspokojenie stosować odwar z korzenia Kozłka pospolitego (Valeriana officinalis), lub pierwiosnka lekarskiego (Primula offic.) Używanie tytoniu i alkoholu ograniczyć do minimum, a najlepiej całkiem skreślić z listy używek.

PRZEDSTAWICIELE TYPU BYKA (t.j. ur. z ascendentem lub między 21. IV. a 21. V.) sypiają zazwyczaj dobrze i twardo. W wypadkach bezsenności przyczyną są zaburzenia w wydzielaniu hormonów oraz w systemie krwionośnym. Te ostatnie przy tym pozostają w związku z nieprawidłowościami w przewodzie pokarmowym i w wątrobie. Wskazane nie są potrawy mączne i pieczywo, gdyż łatwo wywołują fermentację. Dietę stosować lekką, raczej jarską — wieczorem surowizny. Poleca się ćwiczenia gimnastyczne i oddechowe. Celem uaktywnienia gruczołów przyjmować wieczorem gorące kąpiele lub nasiadówki. W ostateczności wystarczają gorące kompresy na brzuch, wątrobę i plecy. Przy ewentualnej obstrukcji brać wieczorem enemy. Ponieważ znak Byka anatomicznie rządzi szyją, przeto też bóle karku i szyi — w następstwie przeziębienia — mogą niepomyślnie wpłynąć na sen. Stosować wówczas kompresy na szyję, stopy i łydki. Przedstawiciele tego typu reagują na środki homeopatyczne.

PRZEDSTAWICIELE TYPU BLIŹNIĄT (t.j. ur. z ascendentem lub między 22. V. a 21. VI.) zapadają łatwo na bez-

senność, gdy praca zawodowa zmusza ich do zbyt długiego siedzenia. Wskazane używanie ruchu, rytmiczna gimnastyka, lekki sport. System oddechowy i nerwowy u przedstawicieli tego typu są niezwykle wrażliwe. Przed udaniem się na spoczynek przyjmować masaże całego organizmu. Ćwiczenia oddechowe wzmacniają i uspokajają szczyty płuc. Przy odżywianiu główny nacisk kłaść na białko i tłuszcze. Wieczorem spożywać dużo owoców, zwłaszcza południowych. Środki — w razie potrzeby — stosować biochemiczne.

PRZEDSTAWICIELE TYPU RAKA (t.j. ur. z ascendentem lub między 22. VI. a 22. VII.) zależni są od zmiennych sił księżycowych. Na sen ich wpływ decydujący wywierają poszczególne fazy naszego satelity. Posiadając — ze stanowiska astrologicznego — temperament flegmatyczny, potrzebują dużo snu. Wśród przedstawicieli tego typu spotykamy lunatyków. Ponieważ anatomicznie znak Raka rządzi żołądkiem i organami trawiennymi — przyczyną złego snu jest częstokroć nie właściwe odżywianie. Przede wszystki unikać należy potraw wywołujących fermentację kwasów i pokarmów ciężkostrawnych. Zwalczać należy wrodzoną skłonność do narkotyzowania się — która przy złych aspektach Neptuna prowadzi nawet do używania opium i morfiny — gdyż wskutek wrażliwości żołądka wszelkie używki działają szkodliwie. Skłonność do napojów alkoholowych, zwłaszcza piwa — również niekorzystnie wpływa na sen. Najskuteczniejszym lekarstwem jest gimnastyka i hydroterapia, oraz w pewnym stopniu autosugestia.

PRZEDSTAWICIELE TYPU LWA (t.j. ur. z ascendentem lub między 23. VII. a 23. VIII.) zależni są od rytmu krwi i serca. Zaburzenia w systemie krwionośnym występują u nich zwłaszcza przy źle położonym Słońcu w natywniku. Gwałtowne bicie serca często sprowadza bezsenność, nocą występują również bóle w plecach. Wystrzegać się winni wzruszeń i fizycznych wysiłków. Dietę stosować jarską, aby krew pozostała alkaliczną, a serce odciażone. Na kilka godzin przed udaniem się na spoczynek unikać podniecających potraw i napojów. Ponieważ u przedstawicieli tepo typu występuje wielka zmysłowość — to też sen zależny jest po części od przeżyć erotycznych. Wskazane jest samoopanowanie i higiena seksualna. Typ Lwa reaguje na homeopatię.

(dokończenie nastąpi)

(z niem. tłumaczył ZYGMUNT STEPNICKI)

Z teki aktualnych horoskopów

Gen. Śmigły-Rydz Edward, Marszałek Polski, ur. 11 marca 1886 r. g. 6.15 rano, Brzeżany, 49°25′ płn. szer., 25° wsch. dł.

I. (Ascendent) 9°50′ ♈, II. 3°♉, III. 16°♊, X. 3°52′ ♑, XI. 23° ♑, XII, 19° ♒, ☉ 20°36′ ♓, ☽ 21°42′ ♉, ☿ 3°48′ ♈, ♀ 22°16′ ♓, ♂ 14°02′ ♍R., ♃ 2°27′ ♎, ♄ 1°30′ ♋, ♅ 6°14′ ♎R., ♆ 23°12′ ♉, ♇ 1°10′ ♊, ☊ 16°14′ ♌.

(Źródło: J. Starża-Dzierżbicki w „Wieczorze Warszawskim")

Trybuna Czytelników

P. S. Rogoliński, Zofiówka. pisze:

W związku z artykułem P. Sękowskiego „Na marginesie przewidywań przyszłości Polski", Niebo Gwiaździste Nr. 11-12 str. 93 nasunęły mi się pewne zastrzeżenia, które jako stały prenumerator od początku istnienia wyżej wymienionego pisma pozwolę sobie przytoczyć wezwanie P. Sękowskiego „Przede wszystkim zjednać sobie Witosa i szeregi mas ludowych, a klerowi, endekom i chadekom wytłumaczyć, że wszelkie nieszczęścia spadały i spadać będą na Polskę, gdy Ona pójdzie po-

dług wskazówek Rzymu i Ligi Narodów". Słowa owe nasunęły, sądzę, wiele zastrzeżeń prenumeratorom „Nieba i Gwiaździstego", reprezentujących inny światopogląd polityczny i religijny, niż Sz. Autor. Szczególnie w dobie obecnej dość ciężkiej i przełomowej, w dobie walk najrozmaitszych kierunków z prawa i z lewa na łamach naszej codziennej prasy, pismu poświęconemu Królowej Nauk Astrologii, Niebie Gwiaździstym, reprezentującym i skupiającym czytelników o najrozmaitszych poglądach politycznych i religijnych, należy zachowywać objektywizm i bezstronność, unikając sugerowania wskazówek będących wyrazem li tylko osobistych popoglądów autora

* *

W imieniu zaś zadowolonych z tego artykułu zabrał m.in. głos p. **Karol Proll, Jaworów, pisząc:** „Z przyjemnością konstatuję, że „N. Gw." rozwija się! Ostatni zeszyt nr 11 i 12 za 1937 rok jest bardzo interesujący i zupełnie wynagradza czytelnikom za to, że listopadowy numer nie wyszedł.

Wszystkie artykuły są ciekawe a najbardziej str. 93. WP. A. Sękowskiego „Na marginesie przewidywań przyszłości Polski".

Ośmielam się załączyć kilka ustępów, które proszę wręczyć p. A. Sękowskiemu z prośbą o komentarz.

Za łaskawe wyjaśnienia będę bardzo wdzięczny i z góry dziękuję".

INŻ. JAN ANDRZEJOWSKI, Kielce

Szarada astrologiczna

Pierwsze — jest to okrzyk znany,
Bo pogardę wyobraża;
Czasem także wydawany,
Gdy nim niechęć się wyraża. —

Drugie — dziecku powtarzają
Dla łatwego zrozumienia,
Gdy pojęcie weń wpajają,
Że coś godne obrzydzenia. —

Trzecie — jest to ton zwierzęcia,
Którym matkę nawołuje;
Nie trudny do odgadnięcia,
Człek go nawet naśladuje.

Gdy już pierwsze, drugie, trzecie
Na papierze przed oczami,
Dalsze śmiało odgadniecie,
Że to dziennik ciał nad wami.

Za trafne rozwiązania red. N. Gw. rozlosuje następujące trzy nagrody:

1. Rocznik 1937 Nieba Gwiaździstego w oprawie;
2. 1 egz. Polskiego Kalendarza Astrologicznego, r. 1928;
3. Prevoz-Woźniewski „Symbolika astralna Słowackiego".

Rozwiązanie szarady i nazwiska nagrodzonych podamy w następnym (2) numerze N. Gw. Z powyższego konkursu premiowego mogą tylko skorzystać stali prenumeratorzy czasopisma. Ostatni termin nadsyłania rozwiązań upływa z dn. 10. lutego. r.b.

Aktualia astrologiczne

„Chaos w gwiazdach". Redakcja warszawskiego czasopisma literackiego „Prosto z mostu" w jednym z wrześniowych numerów swego pisma w artykule pt. „Panopticum" wzięła pod obstrzał krytyki codzienne prognozy astrologiczne w dwóch dziennikach stołecznych, zestawiając teksty, które m.in. tak charakteryzuje: w „Wieczorze Warszawskim" przepowiednie gwiazd ustala p. J. S. D. — pod którymi inicjałami ukrywa się skromnie sam pan prezes jednoosobowego Polskiego Tow. Astrologicznego w Warszawie, p. Jan Starża-Dzierzbicki — w „Expresie Porannym" podpisuje komunikaty astrologiczne p. C. Kerneiz. Porównując przepowiednie obu astrologów, dochodzimy do wniosku, że w gwiazdozbiorach zapanować musiał wielki nieporządek. Zupełnie bowiem co innego zwierzają figlarne planety na ucho p. J. S. D., obwieszczającego na poniedziałek dn. 13 września

rb. będzie dniem pomyślnym, gdy równocześnie p. K. prorokuje na ten dzień same niepowodzenia..." Panowie z redakcji „Prosto z mostu" dziennikarskim zwyczajem grubo przesadzają! Porównując oba oryginalne teksty, znajdujemy w obszernym kilkudziesięciowierszowym prognostyku p. J.S.D. więcej szczegółów m. in. MOŻLIWOŚCI pewnych sukcesów rankiem i w południe, czego nie uwzględnia prognostyk Kerneiza. Poza tym jednak ocena konstelacyj dnia wypada u obu negatywnie. Zgodne jest to zresztą również z krótką charakterystyką ogólną dnia 13. września w Polskim Kalendarzu Astrologicznym na rok 1937, str. 21, piszącym: Niepomyślny na ogół, zwłaszcza rankiem i wieczorem, dla studiów, handlu i podróży". Warszawskie prognostyki różnią się zaś w ocenie usposobienia dzieci, rodzących się wspomnianego dnia. To też bynajmniej nie zamierzamy bronić autorów prognoz. Zapytujemy tylko, czy podobne sprzeczności nie zachodzą również w nauce urzędowej np. medycynie, gdzie kilku lekarzy nieraz stawia sprzeczne diagnozy choroby u tego samego osobnika?

Z ruchu wydawniczego

GASTON GEORGEL: Les Rhytmes dans l'histoire. Cieszą nas zawsze wszelkie odkrycia uczonych nieastrologów, idące po linii naszych zasadniczych założeń astrologiczno-kosmicznych. Prawa rytmu i periodyczności panują nie tylko w przyrodzie, ale również w poezji i sztuce — jak to stwierdzili Umbdenstock i Paul Valery. Istnienie analogicznych praw w historii stara się udowodnić inż. francuski Georgel. Kosmoperiodyczność ta czyli okresowość jest nam zresztą już znana z badań i prac wcześniejszych np. fizyka Fliessa, Inż. Mewesa, Svobody, astronoma dra Kritzingera i innych. Życie zbiorowisk ludzkich, narodów i cywilizacyj upływa — według badań tych uczonych — w podobnym rytmie i podlega cyklicznym przeobrażeniom, jak życie jednostki. Jednym z takich praw, ustalonych przez Georgela, brzmi: **„W czasie i przestrzeni rytm cywilizacyj następnych i ich regularne przesiedłanie się łączy się z ruchem postępowym punktów równonocnych, czyli punktu wiosennego w zodiaku".** Według Georgela przeżywamy obecnie cykl rewolucyjny, kończący się z r. 1941. Do cennego, sumiennie opracowanego i bogatego materiału, zawartego w tej książce — wydanej nakładem własnym autora: **Geston Georgel, Belfast,** a zawierającej na 160 stronicach druku liczne tablice, rysunki i wykresy — powrócimy jeszcze w osobnej pracy.

KARL BRANDLER - PRACHT: Tattwische und astrale Einflüsse. Czytelnicy naszych wpydawnictw i posiadacze Zegara Tatwicznego są obeznani z istotą hinduskiej nauki o działaniu energii kosmicznej czyli prany. Jej wyrazem materialnym jest akasha, rozpadająca się — jak wiadomo — na 5 zasadniczych jednostek nazwanych tatwami (wibracjami-drganiami). Astrologia naukowa niechętnie przyznaje się do teoryj i hipotez o tatwach i godzinach planetarnych, stawiając je już w szeregach spekulacyj okultystycznych. Ale wierzenia okultystyczne nieraz umożliwiają rozpoznanie głębszych związków i ułatwiają prace i odkrycia naukowe, czego dowodem nasza słynna rodaczka — odkrywczyni radu — Curie - Skłodowska i mąż, którzy — według Zillmanna w „Metaphysische Rundschau" — badania swe opierali o naukę okultyzmu, mającą przecież swe źródło przeważnie w hinduskiej fizyce i metafizyce. To też z zainteresowaniem przyjmujemy do wiadomości ukazanie się 6. nakładu (20-22. tysiąc), wyczerpanego oddawna, specjalnego wydawnictwa znanego astrologa niemieckiego, Brandler-Prachta. Książka m.in. zawiera wiele tablic, potrzebnych do obliczeń i czworobarwny tatwoskop planetarny. Stron 195. Cena z przes. 8.50 zł. Nakładem **Astrologischer Verlag, Wilhelm Becker, Berlin-Steglitz.**